Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa*, *ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanègo* z Katowic. *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n Bugiem, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty:

wraz z przesyłką pocztową:

3 zł. kwartalnie.

Pojedynczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.

Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVII. **WARSZAWA, dnia 9 sierpnia 1936 r.** **Nr. 32.**

Dwojaka mądrość

„I pochwalił Pan szafarza niesprawiedliwego, iż roztropnie uczynił; bo synowie tego świata roztropniejsi są od synów światłości w rodzaju swoim."

Łuk. 16, 8.

Pewien bogaty człowiek miał szafarza, który popadł w podejrzenie, że rozprasza majętność swego pana. Kiedy doniesiono o tem jego panu, ten zawołał go i rzekł: „Cóż to słyszę o tobie? Zdaj rachunek z twego szafarstwa, bowiem już więcej nie będziesz mógł szafować".— Zasmucił się tedy niewierny zarządca dlatego, że stracił nagle pracę, że utracił dotychczasowe dobre warunki. „Cóż uczynię, kiedy pan mój odbiera mi szafarstwo? Kopać nie mogę, a żebrać się wstydzę". W pierwszej chwili był przygnębiony, ale wkrótce otrząsnął się z przykrego wrażenia i począł rozmyślać, co ma dalej czynić. Aby nie zginąć z głodu należało sobie zapewnić jakieś inne źródło dochodu. I tak zamierzał początkowo pracować w polu, jako kopacz. Prędko jednak porzucił tę myśl. — A może ma żebrać? — Nie! Przecież spaliłby się ze wstydu, gdyby miał prosić o pomoc tych, wobec których uchodził za wpływowego człowieka.

Tymczasem inna myśl wydawała mu się szczęśliwszą. Oto zaskarbi sobie łaskę dłużników swego pana, a oni przyjmą go potem do siebie. Zawołał tedy jednego z nich i zapytał go, ile jest winien jego panu. A on rzekł: Sto barył oliwy. Tedy kazał ów szafarz napisać mu tylko pięćdziesiąt. Drugi dłużnik podobnie zmniejsza radą szafarza swój dług, ze stu korcy pszenicy, na osiemdziesiąt.

A oto pan pochwalił niesprawiedliwego szafarza, że roztropnie uczynił.

Tak przedstawia nam Pan Jezus w podobieństwie mądrość ludzką, która bez względu na środki, jakiemi się posługuje, dąży przedewszystkiem do osobistych materjalnych korzyści i do wygodnego życia.

Ale jest jeszcze inna mądrość, niebiańska, pochodząca od Boga. Wyznawcy tej mądrości, usuwają materjalne korzyści na drugi plan. Celem ich życia jest dobro i szczęście bliźnich, oraz i gromadzenie sobie dóbr niezniszczalnych. Kiedy człowiek umiera, wtedy ziemska jego własność nie przedstawia już dla niego żadnej wartości, i biada mu jeżeli w ciągu swego życia gromadził tylko bogactwa materjalne. A ileż to przyjaciół można pozyskać przez mądre szafowanie dobrami naszego Pana! Ileż to można zdziałać dobrego, ocierając niejedną łzę biedaka!

Bóg daje człowiekowi wszelką majętność, którą tenże ma roztropnie i umiejętnie szafować. Człowiek ma zyskiwać sobie przyjaciół, ma gromadzić sobie ich miłość i wdzięczność, aby, kiedy przyjdzie przed Bogiem zdawać rachunek ze szafarstwa, miał ich poparcie.

Oto dwojaka mądrość!

Ks. T. St.

Ks. Tadeusz Wojak.

Dom

Niepospolite jest znaczenie domu w życiu ludzkiem. Dom jest wielkiem dobrem dla człowieka i odgrywa doniosłą rolę w społeczeństwie. Szczególnie w świecie ewangelickim przywiązuje się wielką wagę do wpływów domu. Żyjemy w czasach, kiedy świadomość wartości domu zachwiała się, zatem idzie upadek domu i zanik jego wpływów Zjawisko to może pociągnąć za sobą daleko idące następstwa. Warto tedy zwrócić uwagę na zagadnienie domu.

I. Wartość domu.

Istnieje dwojakie pojęcie domu: dom — to jest nasze mieszkanie i dom to nasze otoczenie. Dom — mieszkanie to rzecz tak powszednia, że straciliśmy poczucie jego ogromnej wartości Napewno nie wszyscy doceniają słuszność intencji Lutra, gdy on w katechizmie każe nam Bogu dziękować za dom. W „Buddenbrokach"

Tomasza Manna jest scena, gdy mała dziewczynka recytuje wykład pierwszego artykułu wiary; dziadek jej słysząc to nie może się powstrzymać od uszczypliwych uwag i drwin. Człowiek ten jest przedstawicielem wielkich zastępów ludzi, którzy nie znają wartości domu.

Dom! Jakże to wielka rzecz mieć gdzieś miejsce, gdzie można spocząć, ciału znużonemu pracą dzienną dać wytchnienie, a złożonemu chorobą potrzebne ciepło i schronienie. Dzisiejsze czasy uczą nas lepiej niż kiedykolwiek znać wartość domu. Dziś jest tak wielu bezdomnych. O jakże nędzny musi być los człowieka, który nie ma gdzie podziać siebie i bliskich swoich! O jakże wielka musi być niedola tych, którzy mieszkają w lepiankach i budach skleconych, albo tych, co się gnieżdżą z dwiema lub trzema innemi rodzinami w jednej izbie! Gdzież tam może być mowa o odpoczynku w ciasnocie, hałasie i zaduchu? A cóż dopiero, gdy przyjdzie choroba. Historja owrzodziałego Łazarza powtarza się. I my mamy swoich Łazarzy.

Wreszcie człowiek nie jest zwierzęciem i nie na to ma tylko dom, by w nim jeść i pić, spać i odpoczywać; człowiekowi potrzebny jest też dom dla jego życia wewnętrznego: musi on mieć „komórkę" do której mógłby „wnijść i modlić się". A czyż może być mowa o tem tam, gdzie kilkanaście osób mieszka w jednej izbie. Chrystus znał los bezdomnych, bo sam domu nie miał. Nie miał się nawet gdzie modlić, aby to uczynić wychodził po nocy na góry. (Łk. VI 12) Nigdy się na to nie skarżył, ale znał ciężar tego wyrzeczenia się, bo gdy przyszedł do Niego człowiek, który chciał pojść za Nim rzekł mu: „Liszki mają jamy, i ptaszki niebieskie gniazda; ale Syn Człowieczy nie ma gdzieby głowę skłonił". W tych słowach nie ma skargi, tylko ostrzeżenie, że trzeba wielkiego samozaparcia, aby być naśladowcą Chrystusa; ale zarazem słowa te są dowodem, że On wiedział, jak wielką rzeczą jest dom.

Drugie pojęcie domu — to ludzie razem mieszkający. Mieć ten dom, a nie mieć go to różnica. Naturalną bowiem potrzebą serca jest posiadanie grona ludzi, z którymi możnaby wszystkiem się podzielić i wszystko powierzyć. Żyć w otoczeniu ludzi bliskich, w atmosferze pewności i serdecznego zaufania jest jednym z warunków szczęścia. Nienadarmo Anglik mówi: „mój dom, to moja twierdza." Szczególnie w chwilach trudnych, w chwilach wielkiego smutku odczuwamy potrzebę domu. Doznał tego syn marnotrawny, gdy serce jego łamało się w nim, powiedział wtedy: pójdę do ojca. Także i Jezus, czując bliską mękę, poszedł do domu Szymona trędowatego. A któż z nas w chwilach cierpienia nie odczuł potrzeby serc bliskich. To jest błogosławieństwem domu

II. **Oblicze domu.**

Różne są domy. Każdy jest inny, każdy ma swój charakter. Duch domu jest taki, jak duch jego mieszkańców.

Są domy jak groby, domy, gdzie każdy żyje dla siebie, każdy siedzi w swoim kącie, każdy myśli o sobie. Ludzie tam są jak goście w hotelu: śpią pod jednym dachem, jedzą przy jednym stole, ale niewiele się znają, niewiele nawet mówią ze sobą; nic ich nie łączy, tylko ten jeden dach nad głową i stół przy którym siedzą. To są domy jak groby. Taki dom widziałem w tragedji Bernarda Shaw'a „Dom serc złamanych."

Są domy jak niebo, domy pełne serca, pogody i słońca. Tam się dobrze rozumieją, tam wszystko o sobie wiedzą, tam wszystko ze sobą dzielą, tam się spełnia słowo: „weselcie się z weselącymi, a płaczcie z płaczącymi" Takim musiał być dom Marji i Marty w Betanji.

Są domy wyniosłe, odpychające i są domy ciepłe, gościnne. Takim zimnym i sobkowskim był dom bogacza z opowieści o Łazarzu, a serdecznym i miłym musiał być dom Abrahama. (1 M. 18. 1—8).

Oblicze nadaje domowi sfera zainteresowania mieszkańców. Są domy bez wyrazu. Tam się niczem nie interesują, żadnych spraw nie śledzą, nie ma pism, nie ma książek — to są domy bez oblicza. Są domy zawodowe — nauczycielskie, urzędnicze, tam mówią o swej pracy, to ich pochłania, tem żyją. Są domy ideowe — ich nerwem i sercem jest „sprawa", bądź to socjalna, bądź narodowa. W miastach robotniczych są domy w których ideę socjalistyczną przekazuje się z pokolenia w pokolenie. Wszystkie narody, po wszystkie czasy, miały wiernie im służące rody. Takie domy, gdzie z pokolenia w pokolenie szły te same nadzieje narodowe, gdzie matka i ojciec stali na ich straży, a synowie orę-

---

Armin Stein (H. Nietschman). (49)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

„Nie cieszcie się zawcześnie," przerwał mu Spalatyn, „jeszcze gra nie skończona. Luter dał mi odpowiedź na list mój, i jeszcze jaką? Parskanie jego na zamku Wartburgskim słyszę aż tu w Torgawie. Oto list jego — przeczytam wam z niego ustęp, który was strachem przejmie. On pisze: Tego przedewszystkiem nie zniosę. Raczej wolę stracić ciebie wraz z księciem Twoim i całym światem. Jeżelim się przeciwstawił stwórcy kardynała, papieżowi, to przecież nie cofnę się przed jego tworem. Zaprawdę, szczytna to jest umiejętność nie dopuścić do zakłócenia spokoju publicznego, zato dozwolić, ażeby kardynał bezbożnemi praktykami swemi naruszał wieczny pokój Boży. Dla dobra owieczek Chrystusowych trzeba się przeciwstawić temu obrzydliwemu wilkowi z całych sił, już dla samego przykładu. List Twój nie skłoni mnie do zmienienia choćby słówka jednego w piśmie mojem, jakkolwiek pozostawiłem to Melanchtonowi do woli, podług uznania swego zmienić, gdzieby zmiana konieczną mu się wydawała. Dlatego nie waż się, pisma tego mu nie doręczyć, ani odradzać mu takowe wydrukować: jest to już bowiem postanowione, tak że Ciebie słuchać nie będą."

Capito ukrył twarz swą w dłoniach nie mogąc słowa z siebie wydobyć, po chwili zapytał głosem matowym: „I wysłaliście to pismo?"

Przerażenie Capita udzieliło się także Spalatynowi, że aż powstał z wielkiego przejęcia się ciężko dysząc. „Odważyłem się jednak wykrztusił," wykrztusił, „pismo to zatrzymać. Ono nie jest jeszcze w rękach Melanchtona."

Capito uchwycił znagła kaznodzieję nadwornego za rękę. „O dzięki wam za waszą odwagę, zachowajcie ją i nadal! Pismo to nie powinno być wydrukowane, boby wszystko popsuło; mam bowiem nadzieję, iż kardynał, mimo wszystko, co przeciw niemu przemawia, nie jest dalekim od prawdy. Niech się tam Luter burzy i sroży, wszak siedzi w zamknięciu i będzie musiał się wreszcie uspokoić. A skoro gniew jego minie, to podziękuje jeszcze przyjaciołom swoim, że ostrożność ich zachowała go od nierozważnego i niebezpiecznego kroku. Zaklinam was, na rany Chrystusa, wytrwajcie!"

Spalatyn podał mu rękę i przyrzekł, że będzie się nadal opierał żądaniu Lutera. Teraz dopiero uspokoił się Capito, i posiliwszy się kazał sobie konia osiodłać.

Był siarczysty mróz, i para z ust szronem obieliła mu brodę. Ażeby się nieco rozgrzać puścił jeździec konia kłusem. Ściemniło się już kiedy wjeżdżał do Eilenburga. Tam pozostał na noc, a drugiego dnia zrana udał się w dalszą drogę.

Nie był jeszcze daleko ujechał, kiedy na skrzyżowaniu dróg ujrzał jeźdźca i podążającego w ślad za nim sługę, Spotkany miał na sobie ciemno-szary kaftan, czarny kaptur skórzany na głowie a u boku krótki

żem o nie walczyli były i są w Polsce. Takim był dom Piłsudskich.

Obok tych wszystkich domów są domy religijne, domy w których żyje duch religijny, gdzie poważnie traktuje się życie wewnętrzne domowników, dba się o pokarm dla ich serca i duszy Tam się interesują objawami życia religijnego w świecie i w kościele, biorą udział w pracy zborowej, bo to wszystko leży im na sercu Taki dom chciał mieć Jozue, gdy rzekł: „ja i dom mój będziemy służyli Panu". (Joz. 24,15) Dom ewangelicki ma swój osobliwy charakter i swoje szczególne oblicze.

Wiadomości z kościoła i ze świata

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA Ś. P. PPŁK. STEFANA LOTHA. 31 ub. m. staraniem Klubu Sportowego „Polonja" w Warszawie, którego jednym z założycieli i członkiem honorowym był ś. p. Stefan Loth, odbyło się w kościele przy ul. Królewskiej żałobne nabożeństwo.

O godz. 17 przybyła Rodzina Zmarłego tragiczną śmiercią podpułkownika Stefana Lotha, przedstawiciele władz wojskowych, poczet sztandarowy K. S. „Polonja" oraz liczne grono tych, dla których śmierć Zmarłego była bolesnym ciosem.

Liturgję odspiewał ks. Hławiczka, przemówienie poświęcone osobie Zmarłego i Jego Zasługom, wygłosił ks. Z. Michelis, biorąc za podstawę słowa ap. Pawła: „Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiary dochowałem" (II Tym. 4, 7).

W nastroju pełnym powagi i skupienia, obecni złożyli ostatni hołd Zmarłemu.

POŚWIĘCENIE KAPLICY W PARAFJI CHEŁMSKIEJ. W niedzielę dnia 26 lipca b. r. obchodził kantorat Janów, a wraz z nim niemal że cała parafja Chełmska piękną i niecodzienną uroczystość poświęcenia nowowzniesionej obszernej murowanej kaplicy. Kantorat Janów leży wśród lasów i pagórków, oddalony od Chełma zaledwie o 6 km. Posiadał dotąd stary, zniszczony drewniany dom modlitwy. To też oddawna noszono się z myślą wybudowania nowego. W listopadzie 1934 r. odbyło się walne zebranie pod przewodnictwem ks. Lucera, na którem powzięto jednogłośnie uchwałę, przystąpić do budowy murowanej kaplicy i opodatkować się na ten cel po 10 zł. z morga. W ciągu całej zimy zbierano potrzebne fundusze. Uzyskano również jednorazowe subsydjum od Wysokiego Konsystorza w wysokości 300 zł. Z wiosną 1935 r. rozpoczęto pracę, a jesienią budynek stał pod dachem. W roku bieżącym wykona roboty wewnętrzne. Całkowity koszt budowy wynosi 6000 zł. nie licząc darów, złożonych w naturze. Nieliczny kantorat Janów zdobył się na duży wysiłek, zwłaszcza w tym ciężkim i kryzysowym czasie, co należy z uznaniem podkreślić. Nic więc dziwnego, że niedziela 26 lipca była dniem radości i dziękczynienia Aktu poświęcenia dokonał miejscowy pastor ks. Lucer z Chełma. Oprócz tego głosili Słowo Boże przed południem i po południu księża z sąsiednich parafij ks. Sterlak z Cycowa i Matz z Kamienia. Podniosła uroczystość dobiegła do końca uczestnicy rozeszli i rozjechali się do domostw swoich. Zachodzące słońce rzuciło jeszcze raz garść złotych promieni na poświęconą świątynię. Odtąd jej podwoje otwierać się będą co niedzielę, aby przyjąć serca łaknące i pragnące prawdy Bożej. Odtąd wsłuchiwać się będzie w szept ludzi, modlących się z psalmistą: „O jako są miłe przybytki twoje, Panie zastępów,"

Lux.

WYROK NA PASTORA. W Niemczech zasądzono pastora G. Althausa na pół roku do więzienia za to, że konfirmandom powiedział, by nie łączyli się z tymi, którzy podburzają drugich przeciw żydom, przytem pomodlił się, by Bóg ochraniał prześladowanych żydów. Za winę poczytano mu i to, że na początku nauki konfirmacyjnej zakazał pozdrowienia hitlerowskiego.

NIEMCY. Księża katoliccy muszą w Niemczech płacić podatek dochodowy na równi ze wszystkimi innymi swobodnymi. Teolodzy katoliccy nie będą — jak dotąd — zwolnieni od służby w obozach pracy.

---

miecz. Dolną część twarzy okalała pokaźna, ciemna, kędzierzawa broda.

Zbliżywszy się na odległość rzutu kamienia, jeździec ów osadził nagle swego konia. Przeszywającym wzrokiem spojrzał na urzędnika kardynalskiego i usta jego się otworzyły, jakgdyby chciały coś powiedzieć. Nagle jednak zdawał się inne powziąć postanowienie. Ścisnął konia kolanami i pocwałował dalej, przejeżdżając mimo krzyknął tylko: „Szczęść Boże, panie Capito!"

Teraz z kolei zagadnięty osadził swego konia. Któż to był? Głos ten był mu taki znajomy. Myślał i myślał, wreszcie puścił konia swego w dalszą drogę. Męczył się napróżno, nie mógł sobie przypomnieć. Wkrótce zapomniał o tem zajściu, i z najlepszą otuchą wjeżdżał tegoż dnia wieczorem zaufany mąż kardynała Albrechta a zarazem zaufany przyjaciel Lutera przez zwodzony most do zamku Morycburg.

Mniejwięcej o tym samym czasie zapukano w Wittenberdze do drzwi profesora Mikołaja Amsdorfa w Kolegjackiej uliczce, i na progu ukazała się pokaźna postać rycerska. „Jak się masz kochany Amsdorfie!" rozległo się pełnym, dźwięcznym głosem powitanie, i uczony ze zdziwieniem spojrzał na nieznajomego. Nie był wprost wstanie odpowiedzieć zaraz na to powitanie, głos tego człowieka zelektryzował go. Zerwał się z siedzenia swego, z szeroko rozwartemi oczyma i wysuniętą naprzód górną częścią ciała przybliżył się do przybysza, wpatrzył się weń przeszywającym nawskroś wzrokiem, poczem cofnął się przerażony, jak gdyby przed widmem jakiem.

Wtedy nieznajomy roześmiał się na cały głos. „Amsdorfie, czy ci się zdaje, że masz upiora przed sobą? To przecież ja jestem, we własnej mojej osobie."

„Brat Marcin!" krzyknął Amsdorf, że aż szyby zadrżały. „Na miłość Boską, skąd ty się wziąłeś? Co sprowadza wygnańca z kryjówki?

„Nie rycz tak", zawołał Luter uspakajająco. „Przybyłem sekretnie, żeby księcia nie narazić na nieprzyjemności. A przybyć musiałem, bo wy mnie do tego zmuszacie. Wielki Boże, jakież okropne wieści doszły mnie z kochanej Wittenbergi mojej! Dopieroż to djabeł tu rozpanoszył się i wdarł do owczarni mojej, pustosząc tam, gdzie ja uprawiać począłem!"

Amsdorf zachowywał się teraz tak, jak gdyby zmysły postradał ze strachu i radości. Rzucił się ku drzwiom i zaryglował je, poczem przymuszał przyjaciela aby zajął miejsce to tu, to tam i ciągle znów ściskał go za ręce.

„Pozwól mi przedewszystkiem odpasać swój miecz, żeby mi było wygodniej", rzekł Luter. To mówiąc odłożył na bok broń i kaptur, pozostawiając sobie jednak czerwony berecik na głowie.

Rozsiadł się wygodnie w krześle i rozcierał sobie skostniałe ręce. „To była ostra jazda, i wiatr mocno siekł po twarzy. Ciepły pokoik twój bardzo mi się przyda. Ach, jakże szczęśliwy sie czuję, że mogę znów tu przebywać, choć niestety tylko krótką chwilę, niezadługo musi uciekinier znów powrócić do swego więzienia. Ale powiedz mi najpierw, jak tu się rzeczy mają, jestem bowiem bardzo zaniepokojony."

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego

Ochrzczono: 1 chłopca, 1 dziewczynkę, 2 neofitów, i 2 neofitki.

Ślub zawarli: Włodzimierz, Sylwester Krysicki (r-k) z Heleną, Dorotą Henkel (e-a); Waldemar Solecki (e-a) z Agnieszką Rybicką (r-k); Bolesław Albrecht (e-a) z Marją Lisowską (r-k); Ryszard, Ottomar Veltbach (e-a) z Janiną, Haliną Morawską (r-k); Bronisław, Szczęsny-Jezierski (r-k) z Ellą, Eugenja Jäger (e-a); Jerzy, Leon Grajewski (e ref) z Wandą Werner (e-a); Antoni Belowski (r-k) z Katarzyną Koss, z d. Czajnik (e-a).

Zmarli: Alina Helbich l. 28; Henryk, Gustaw Strauss l. 29; Aurelja, Małgorzata, Olga Piątkowska z d. Zacharias l. 59.

Porządek nabożeństw.

Dnia 9 sierpnia IX Niedziela po Trójcy Św.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. djakon Ruger.
„ 11,30 „ „ główne (Dz. Ap. 17.16-34) Ks. dj. Ruger.
„ 10,30 „ „ w Skolimowie Ks. pastor Michelis.
„ 10,30 „ „ w świetlicy (Grochowska 73) k. t. Jadwiszczok.
„ 11.— „ „ w świetlicy (Żytnia 36) Ks. w. Hławiczka.
„ 5 popoł. „ w kościele Ks. djakon Ruger.
Dnia 14 sierpnia, godz. 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym

(Puławska 4)

Dnia 9 sierpnia IX Niedziela po Trójcy Św. — naboż. o godz. 10-ej r. [odprawi Ks. K. Messerschmidt.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 9.VIII. do 15.VIII. 36 r.

Niedziela dn. 9. VIII. 1936 r. 8,00 Audycja 9.00 Transmisja 10,30 Preludja 12.03 Koncert 14,30 Audycja 17,00 Podwieczorek przy basenie w Ciechocinku 19.00 Słuchowisko 19.40 Koncert kameralny 21.00 Stare melodje 21,30 Audycja muzyczna 22.00 Transmisje i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie 22.35 Duety wokalne, następnie muzyka taneczna.

Poniedziałek, dn. 10. VIII. 1936 r. 12.23 1.000 taktów muzyki 16.00 Koncert popularny 16.45 Pogadanka 17.00 Pieśni 17.20 Muzyka kameralna 17.50 Pogadanka 19.00 Audycja strzelecka 19.30 Recital śpiewaczy 20,00 Utwory fortepianowe 21.00 Koncert 12.00 Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie 22.35 Utwory na viola d'amore 23,00 Muzyka taneczna.

Wtorek dn. 11. VII. 1936 r. 12.23 Muzyka 16.00 Orkiestra 16.45 Odczyt 17.00 Koncert 18.00 Koncert rozrywkowy 19.00 Operetka 20.30 Szkic literacki 21.00 Koncert 22.00 Transmisje i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie 22,35 Muzyka taneczna.

Sroda dn. 12. VIII. 1936 r. 12.23 Muzyka 16.15 Koncert 17.00 Koncert 17,50 Anegdoty z życia Franciszka Smolki 19,00 Obrazek muzyczny 20.00 Słynne symfonje 21.00 V-ta Audycja 21.30 Piosenki i melodje nastrojowe 22.00 Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie 22.35 Wiązanka przebojów 23.00 Muzyka taneczna.

Czwartek dn. 13.VIII. 1936 r. 12,24 Koncert południowy 16.00 Koncert z Ciechocinka 16.45 Odczyt 17.00 Recital Heleny Ottawowej 17.30 Sonata g-moll na skrzypce 17.50 „Korespondencja z letniska" 19.00 Słuchowisko 19.30 Koncert 21.00 „Nasze pieśni" 21,25 Audycja muzyczna 22,35 Muzyka taneczna.

Piątek dn. 14. VIII. 1936 r. 6.30 Audycja poranna 12.23 Motywy hiszpańskie 15.30 Transmisje z XI Olimpjady w Berlinie 16.15 Orkiestra 17.00 Odczyt 17,15 „Pieśni rycerstwa polskiego 19.00 Muzyka muzyczna 20.25 Transmisja z Salzburga 22.35 Transmisje i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie 23.00 Muzyka taneczna.

Sobota dn. 15.VIII. 1936 r. 12,03 Poranek muzyczny ze Lwowa 14.30 Audycja dla rolników 15.30 Audycja muzyczna 15.45 Koncert 16.25 Audycja ze Lwowa 17.00 Koncert z Ogrodu Zoologicznego 18.15 Potpourri i wiązanki jazzowe 19.00 Koncert orkiestry i solistów 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą 21,00 Koncert 21.30 Dwa skecze 22.35 Same mazurki — koncert 23.00 Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIA

UŻYWAJ WYSOKIEJ DOSKONAŁOŚCI:

WEGETALE:
VERVEINE, LAVENDE I VIOLETTE
WODA CHINOWA — WODA PORTUGAL —
WODA BRZOZOWA

WODY KOLOŃSKIE:
VERVEINE, EAU DE CITRON I LAVENDE

WODY KWIATOWE:
BRATKI POLSKIE, REVUE, WABIK, WRZOS POLSKI I CHYPRE

FABRYKA PERFUM I KOSMETYKÓW **DIVETTA**
WŁ. GUSTAW HERTEL
WARSZAWA — WSPÓLNA 25

ŻĄDAĆ W SKŁADACH APTECZNYCH I PERFUMERJACH

GIMNAZJUM i SZKOŁA POWSZECHNA
[redacted]
im. Kr. Anny Wazówny
ZBORU EWANG.-AUGSBURSKIEGO
WARSZAWA, KREDYTOWA 2.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas odbędą się dnia 22 czerwca oraz 31 sierpnia.
Zapisy przyjmuje kancelarja gimnazjum w godz. 10 — 14.

Młoda, inteligentna panienka, posiadająca znajomość pisania na maszynie poszukuje praktyki biurowej. Łaskawe zgłoszenia tel. 8.93.79 — Schneider.

Pomocnica aptekarska z długoletnią praktyką poszukuje posady w mieście. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków kierować: Grodno, ul. Akademicka 7, T. Baum.

Kilka uczenic od 15 b. m. na lato, okolice Warszawy, przyjmę. Leśna polana, las, sucho. Tel. 9.76-96.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4, tel. 8 90-15.